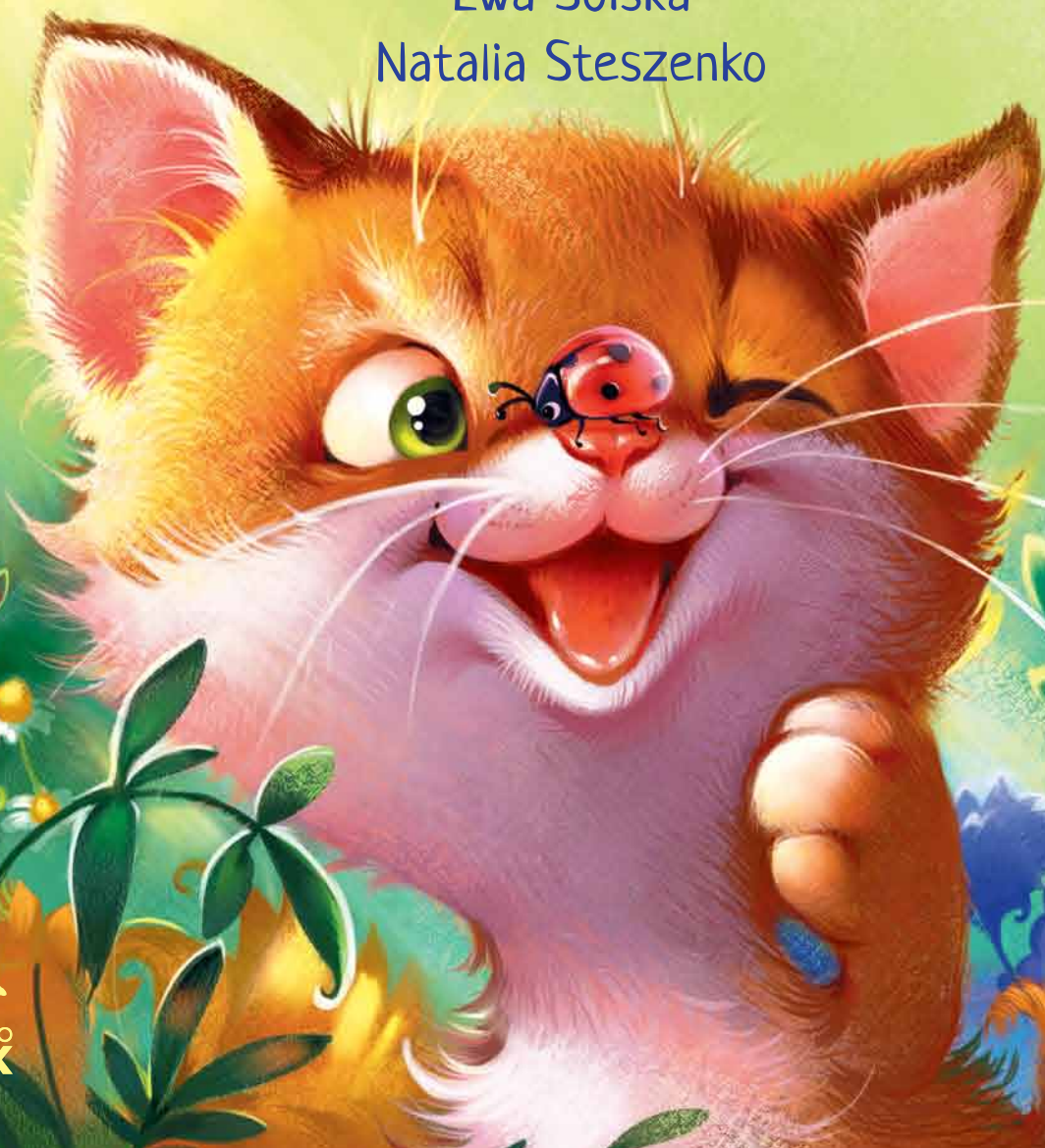


Kotek i Biedroneczka

Ewa Solska
Natalia Steszenko

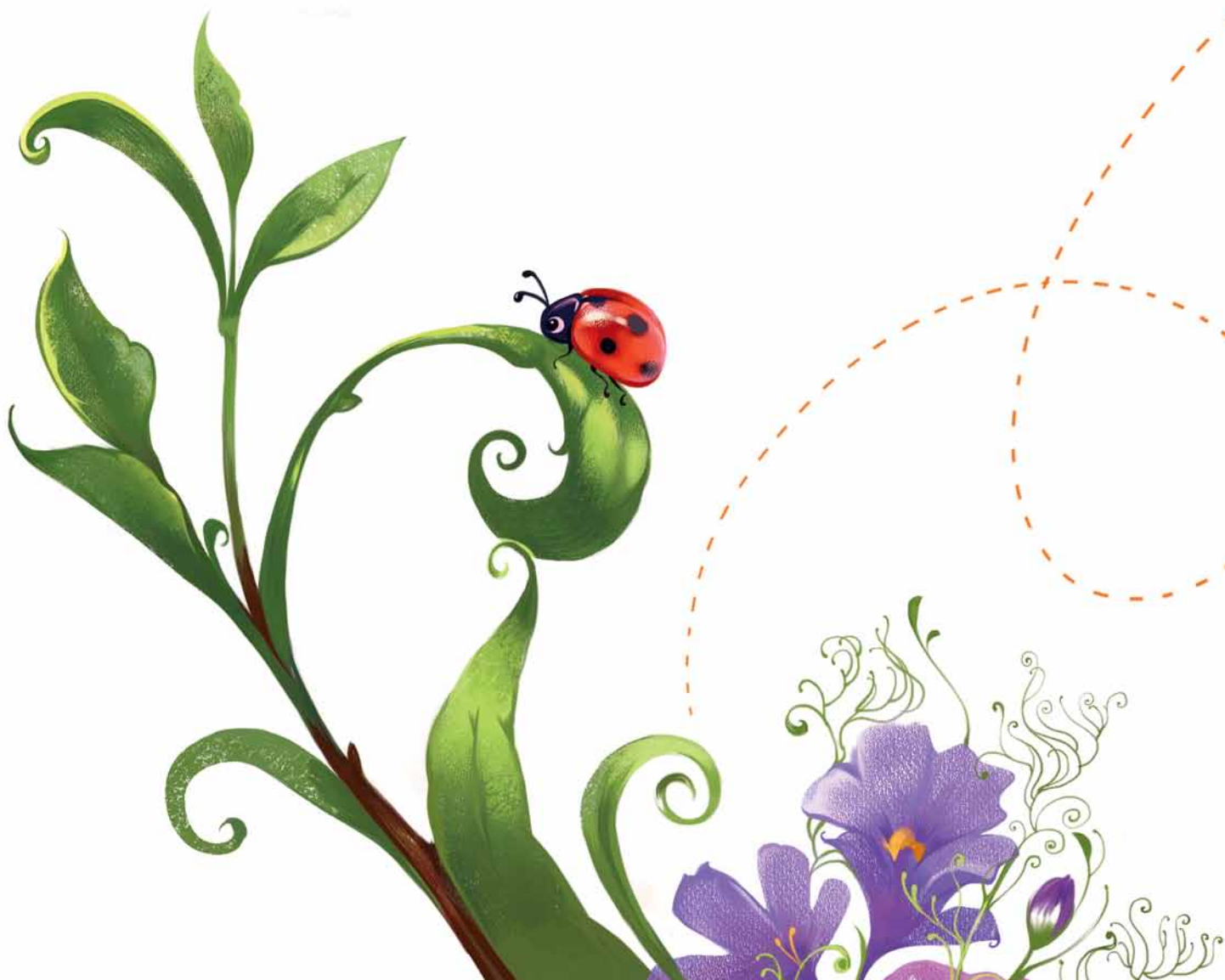












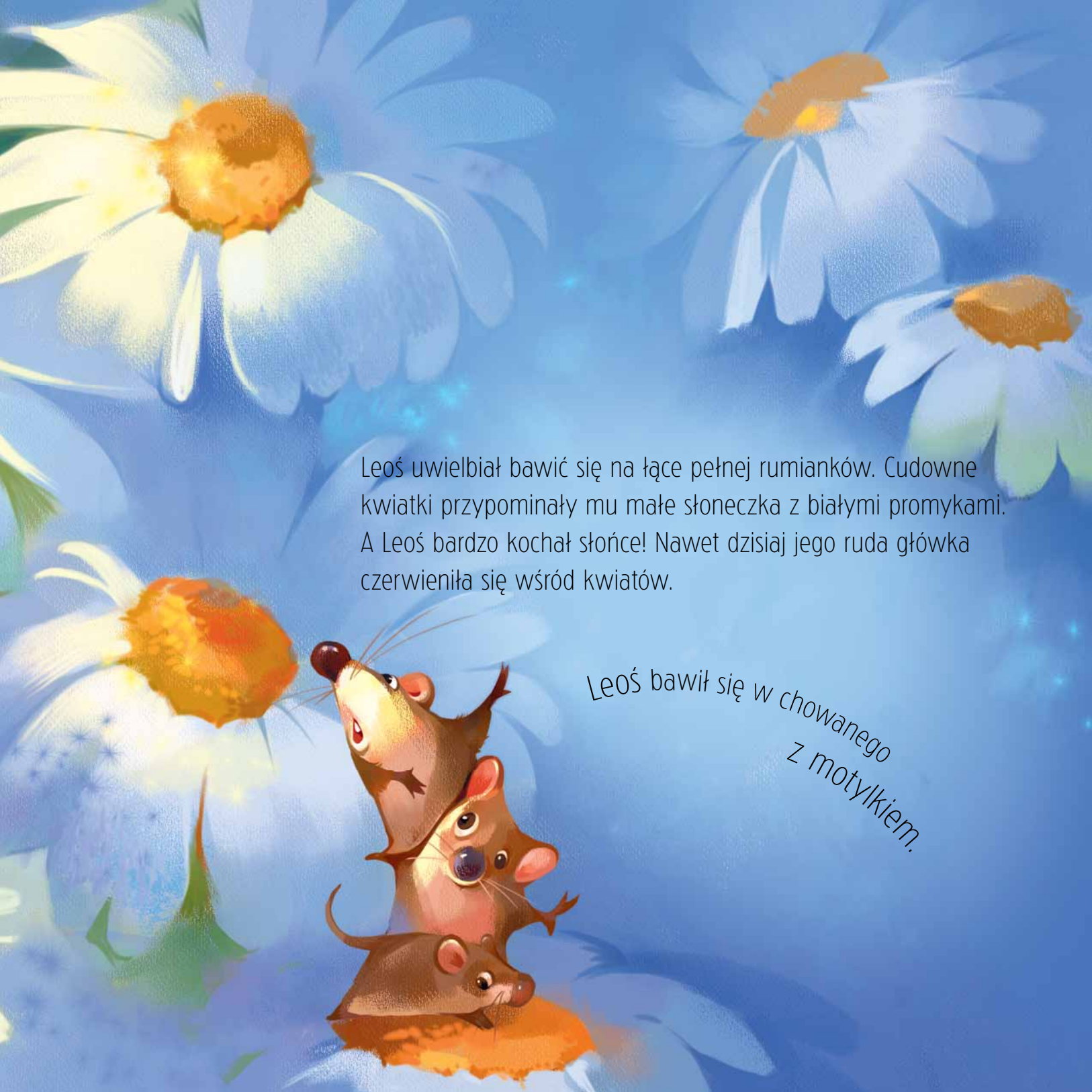
Kotek Biedroneczka

Tekst: Ewa Solska

Ilustracje: Natalia Steszenko







Leoś uwielbiał bawić się na łące pełnej rumianków. Cudowne kwiatki przypominały mu małe słońeczka z białymi promykami. A Leoś bardzo kochał słońce! Nawet dzisiaj jego ruda główka czerwieniła się wśród kwiatów.

Leoś bawił się w chowanego
z motylkiem.





– Plask! – nagle coś wylądowało na mu nosie.
– Hej! – Leos z zaciekawieniem zmrużył swoje zielone oczka – Kim jesteś?
Po jego nosku maszerował czerwony owad z czarnymi kropkami na grzbiecie.

– To łaskocze! Przestań natychmiast! –
prychnął kotek.





Leoś pobiegł do mamy, która tuż obok opalała się,
pomrukując z zadowolenia.

– Mamo, mamo, zobacz kto usiadł mi na nosku! – zawołał.

– Kiedy byłam mała, nazywaliśmy ją biedroneczką –
uśmiechnęła się mama. Biedroneczka-odrobina-słoneczka.

Więc tak masz na imię...
– wyszeptał Leoś. – Biedroneczka-odrobina-słoneczka...





Cześć Leoś! – do kotka podbiegł
kudłaty piesek z białą łatką na szyi.
- Cześć Reksiu! – ucieszył się Leoś.

- Masz owada na nosie –
tajemniczo stwierdził Reksio.
- Oczywiście – przyznał kotek, jakby to była
najzwyklejsza rzecz na świecie. – Ma na imię
Biedroneczka-odrobina-słoneczka.
Ciekaw jestem, dlaczego właśnie tak....
- Nie mam pojęcia – pokręcił głową Reksio.



– Muszę koniecznie to wyjaśnić! – zdecydował kotek.
– Poczekaj! – zamyślił się Reksio. – Może dlatego, że
jest takiego samego koloru, jak zachodzące słońce?
Leoś podrapał się w łepetynkę.
– Ale ona ma czarne kropki – zauważył. – I do tego,
wcale nie świeci!
– Masz rację – przyznał piesek. – Może zapytamy
kogoś innego?







Tymczasem Biedroneczka-odrobina-słoneczka
przemaszewowała na sam czubek kociej główki
i wcale nie miała zamiaru odlecieć.

Spomiędzy stokrotek wynurzyła się puszysta królicza
głowa z długimi, różowymi uszami.

- Czy to przypadkiem nie jest Zosia? – zapytał Reksio.
- Tak, to ona! – ucieszył się Leoś.
- Zosiu! – zawołali obaj. – Poczekaj!





The background of the page is a vibrant illustration of a field of dandelions. The dandelion heads are depicted as bright, glowing spheres of light against a deep blue sky. In the bottom left corner, the back and tail of a brown squirrel are visible, curled up. In the bottom right corner, two small, brown mice are shown in a playful, upside-down position, holding hands. The overall scene is whimsical and magical.

Zosia zatrzymała się. Trzymała w łapce kosz pełen koniczyny.
– Może ty wiesz, dlaczego ten owad ma na imię Biedroneczka-odrobina-słoneczka?
Zosia zmarszczyła czoło.

– Mama mówi,
że biedronki są bardzo pożyteczne.

Ratują rośliny
przed mszycami.





– Raczej nie – pokręcił noskiem Reksio. – Jest dużo pożytecznych owadów, ale nie wszystkie mają na imię Biedroneczka-odrobina-słoneczka.

– No to już nie wiem...– westchnęła Zosia. – Przepraszam was bardzo, ale mama czeka na mnie w domu.

Tuż obok niewielkiej kałuży siedziała żaba i przyglądała się przyjaciółom.

– Może ona wie? – szepnął piesek.



– Może i wiem... – tajemniczo odparła żabka.

– Powiedz nam! – poprosił Reksio.

Żabka podskoczyła do nich jednym susem:

– Są piękące, jak promienie słońca. Ale jeśli szybko się ją połknie, prawie nie poczujesz bólu – zarechotała i błyskawicznie wysunęła swój długi, lepki język.



– Hej! Nawet o tym nie myśl! – krzyknął rozzłoszczony Leoś, gwałtownie osłaniając łapką Biedroneczkę-odrobinę-słoneczka, która właśnie przemaszerowała obok jego ucha.

– Rech, rech, rech! Wcale nie mam na nią ochoty! – zaskrzeczała przestraszona żabka i dała susa do kałuży.

– Ty kłamczucho!

– warknął za nią Reksio.





- I co zrobimy dalej? – zapytał Leoś.
- Nie wiem – piesek podrapał się za uszkiem. – Myślisz, że żaba ma rację?
- Coś ty! – prychnął kotek. – Tylko żaby mogą wymyslać takie bzdury!
- Zgadzam się – pokiwał główką Reksio. – Może zapytamy twoją mamę?
- Oczywiście! – krzyknął Leoś i co sił w łapkach pobiegły w kierunku mamy.







- Mamusi! – Leoś przytulił się do swojej mamy.
 - Czy ty czasem nie wiesz, dlaczego ten owad ma na imię Biedroneczka-odrobina-słoneczka?
- Mama kotka z czułością popatrzyła na oba maluchy.
- Dzień dobry, ciociu Mrusiu – Reksio przywitał się z mamą swojej przyjaciółki.
 - Dzień dobry, Reksiu – kotka delikatnie potargała łapką jego kudłatą czuprynkę.



– Kiedy byłam mała, wierzyłam, że biedronki żyją na niebie i latają tam, żeby spotkać się ze słoneczkiem. Znałam nawet taką piosenkę:
“Biedroneczko, leć do nieba, przynieś mi kawałek chleba.”
Leoś podniósł łapkę do uszka, przy którym siedziała Biedroneczka–odrobina–słoneczka.

Owad natychmiast

połaskotał ją swoim promyczkiem,
jakby tylko na to czekał.









– Zaśpiewaj, mamusiu! – poprosił kotek
– Biedroneczko, leć do nieba... – zaczęła mama. Miała bardzo
piękny, delikatny głos.
Czerwony płaszczyk Biedroneczki–odrobiny–słoneczka pękł
na dwie części, a oczom zdumionych przyjaciół ukazały się piękne,
czarne skrzydełka.
Biedroneczka zatrzepotała nimi radośnie i poleciała w kierunku słońca.

- Żegnaj, przyjaciółko! – pomachał jej łapką Leoś. Był trochę smutny.
- Nie martw się, kochanie – mama przytuliła go do siebie.
- Na łące mamy mnóstwo słoneczek – rumianków.
- Ale Biedroneczka-odrobina-słoneczka była tylko jedna – westchnął Leoś.
- Na pewno jej rodzice czekają na nią w domu. Na nas też już czas – mama delikatnie polizała synka po różowym nosku. – Chodźmy!





Pożegnały się z Reksiem i ruszyły do domu.

Na werandzie czekała już babcia.

– Moje kochane Słoneczko! – przytuliła wnuczka.

– Babciu! Dlaczego nazywasz mnie Słoneczkiem? – zapytał Leoś.

– Bo jesteś dla mnie najdroższy na świecie!

– A czy owady mają też babcie? – mały kotek dopytywała dalej.

– Oczywiście! – odparła babcia.



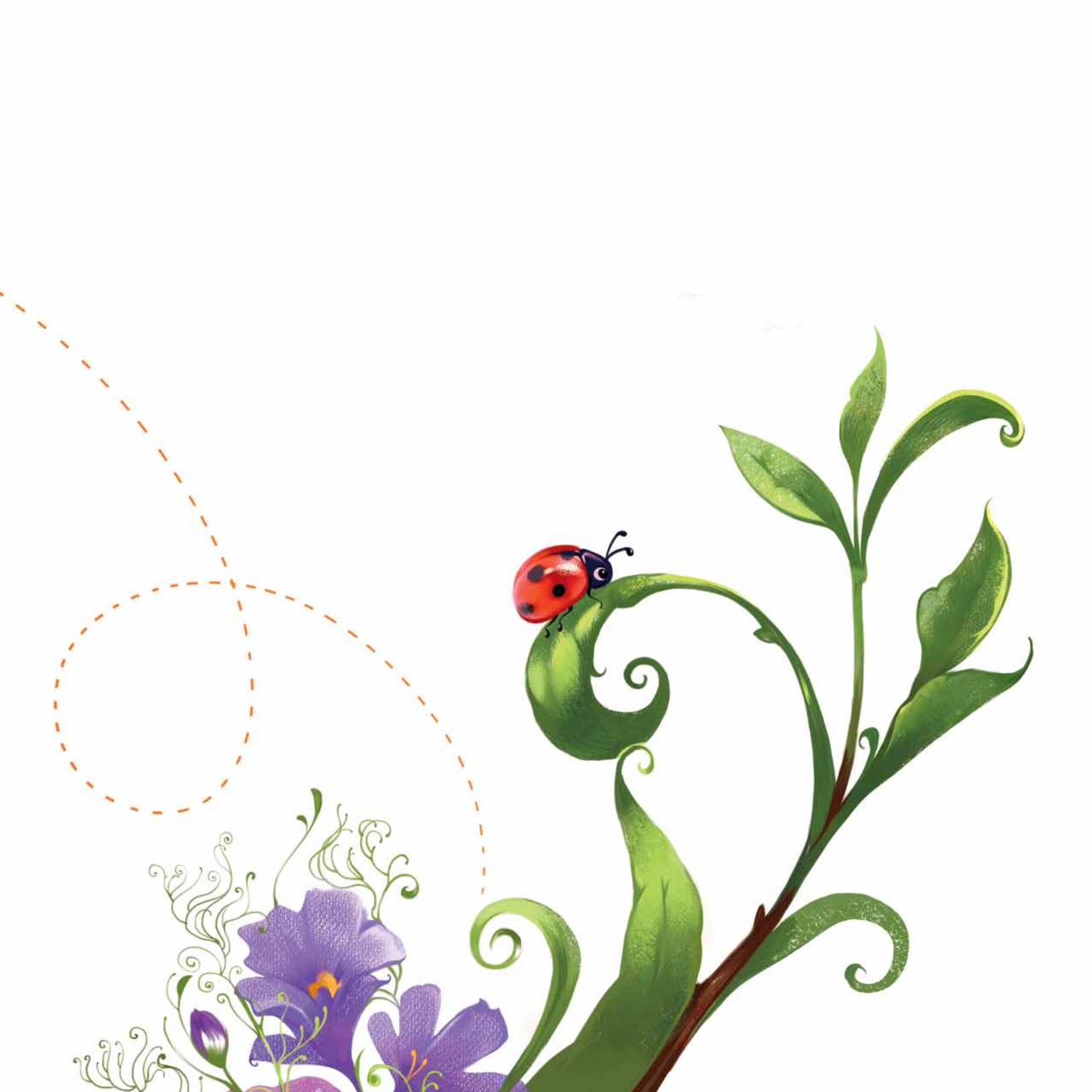




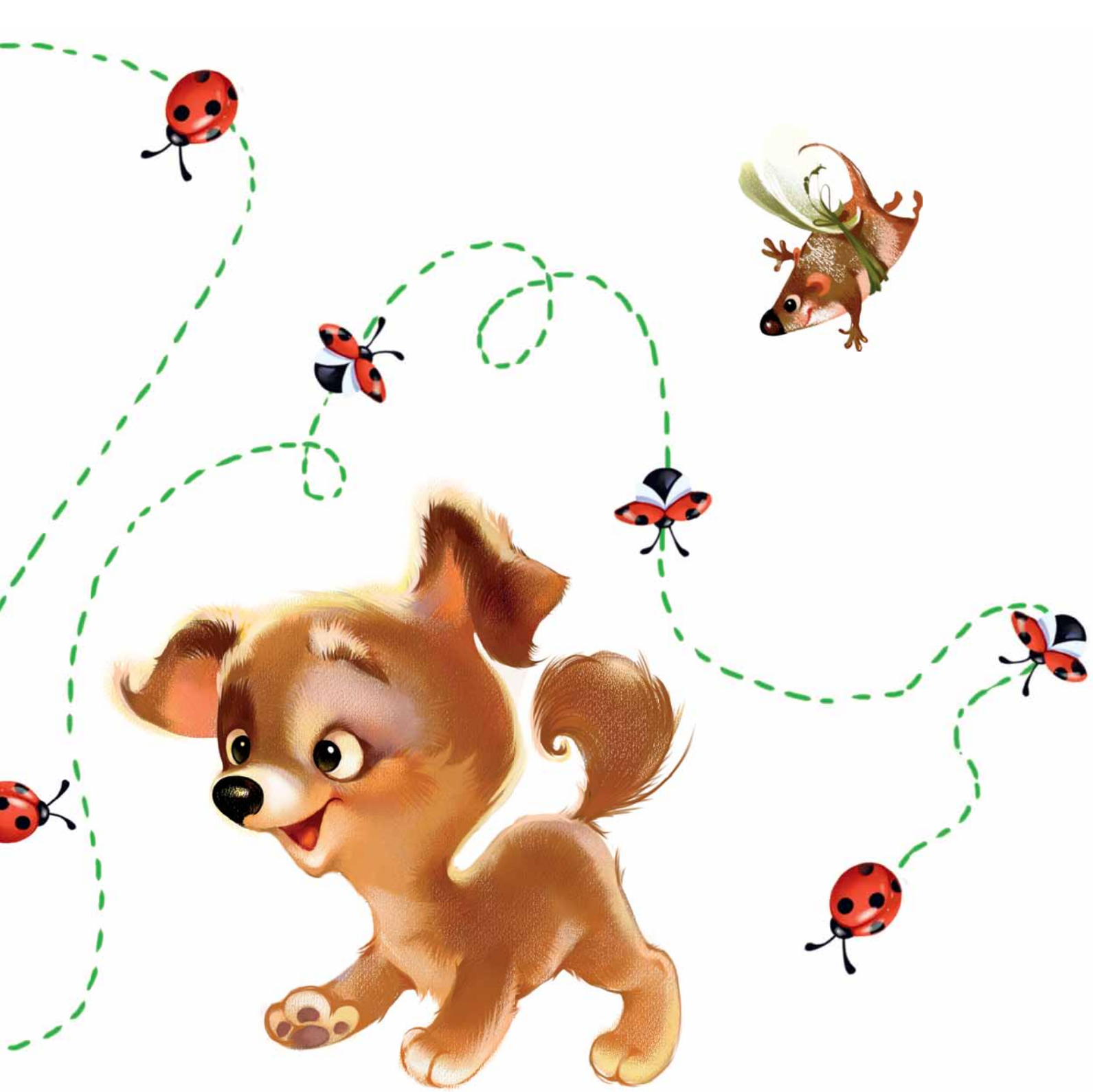


– To ja już wszystko rozumiem! – wykrzyknął Leoś. – Pewnego
razu mnóstwo biedronkowych babć wołało swoje wnuczki do domu.
I wszyscy, którzy to słyszeli, od tej pory zaczęli nazywać te cudowne
owady Biedroneczkami–odrobinami–słoneczka!
– Mój ty kochany, mądry wnusiu! – babcia ucałowała Leosia w jego
puszysty policzek.









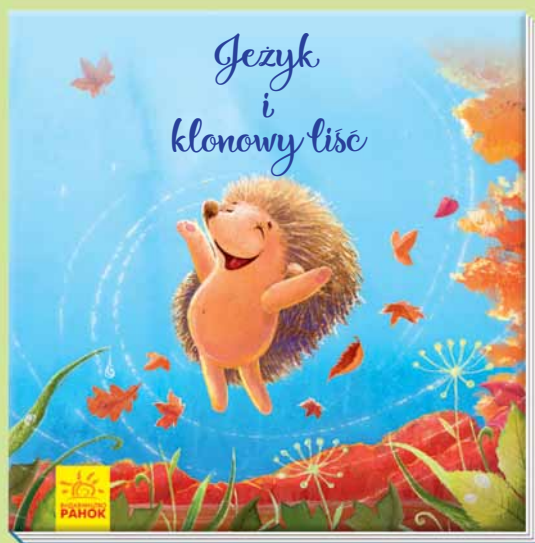






Wzruszające opowieści o przyjaźni i dobroci

W serii „Wzruszające opowieści o przyjaźni i dobroci” ukażą się również kolejne tytuły: **Najlepszy tata**, **Jeżyk i klonowy liść**, **Zimowa przygoda kotka Rudzika**, **Kto przytuli babcię**, **Mój Super-Dziadek**, **Przyjaciele na zawsze**, **Zimorodek i wiosna**, **Jakie duże słońce**. Serdecznie polecamy!



Jest to opowieść o małym i bardzo ciekawskim kotku Leosiu, któremu któregoś dnia usiadł na nosku malutki czerwony żuczek z czarnymi kropkami na grzbiecie – Biedroneczka-odrobina-słoneczka. Leoś ciekaw był, dlaczego te żuczki mają taką nazwę? Myślał sobie: Może dlatego, że są bardzo pożyteczne, jak słoneczko? Czy też dlatego, że mieszkają w niebie? A może to my wszyscy jesteśmy takim ciepłym słoneczkiem dla najbliższych nam osób?



© Eva Solska - text, 2019

© Natalia Steshenko - illustrations, 2019

© Publishing House „RANOK” Limited, 2019

© PWH Printex - pierwsze wydanie polskie, 2023

Elżbieta Janikowska - tłumaczenie, wersja polska.

Skład i przygotowanie do druku: Magdalena Ałtunin